Nr. 134 — Środa 14 Maja 1884. — Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu
miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Bonifacego
Czwartek: Zofii.
Piątek: Jana Nepomucyna.
Sobota: Paschalisa.
Niedziela: Feliksa.
Poniedziałek: Celestyna.
Wtorek: Bernarda.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować tylko na cietrzewie.

Wschód słońca o 4 g. 29 min
Zachód słońca o 7 g. 25 min.
Długość dnia 14 godz. 20 min
Barometr idzie w górę.

Zdanie Warszawiaka o wiecu ruskim.

Na poparcie naszych zapatrywań o wiecu ruskim, odbytym we Lwowie dnia 4 b. m., przytaczamy ustęp z artykułu wstępnego, umieszczonego w *Kurjerze codziennym*. Pisze on:

„Na wiecu była tylko młodzież uniwersytecka, włościanie i ludzie poważniejsi wiekiem i stanowiskiem. Z mów ich, wyrazu twarzy, ożywionego wzroku snadno było wyczytać, że tak silne przeświadczenie o doznanej krzywdzie nie mogło być sztucznie wywołane, że jest ono prawdziwe.

I tak jest rzeczywiście.

Idea narodowości, którą wskrzesił rok 1848 przyjęła się i wkorzeniła w Galicji wschodniej i lud przyszedł do zupełnej jej świadomości... O ileż my pod tym względem niżej stoimy! Gdy u nas każde działanie ku umysłowemu lub ekonomicznemu podniesieniu kraju odbywa się z razu z zapałem, następnie ostyga, kiedy lud prawie żadnego udziału nie bierze w życiu publicznem, a inteligencja apatycznie spogląda na najżywotniejsze sprawy kraju — u Rusinów zupełnie idzie inaczej.

Tam z centów składanych przez wszystkich, powstają organa narodowe, wydawnictwa ludowe podsycające nie tylko namiętność, jak twierdzą niektórzy — ale i pouczające. Tam z ofiar ogółu wznoszą się bursy dla ubogich uczniów. Tam tworzą się towarzystwa w celu utrzymania narodowości, szerzenia oświaty i w celach ekonomicznych.

A wszystko to wzrasta, potężnieje ciągle, oddycha pełną piersią i wzmaga się, podsycane coraz to świeższemi i pożywniejszemi sokami. Soków tych, tych sił dostarcza inteligencja, której setki przybywają rok rocznie. Wyrasta ona z synów księży, nauczycieli ludowych, diaków, włościan i ubogich urzędników. Często o głodzie i chłodzie, żyjąc plackiem owsianym i pieczonym kartoflem, młodzież ta uczy się pilnie, wspomaga wzajem, łącząc w kółka, kończy uniwersytet, seminarja i rozlewa się na kraj cały. Ciasno im i brak chleba. Zajmują zazwyczaj najniższe posady w hierarchji urzędniczej państwowej i autonomicznej, a wielu i po gminach szuka kęsa chleba.

Taki to żywioł wzmaga się corocznie i na nim to wzrok mój utkwił szczególniej podczas wiecu. Dostrzegłem w nich nie w popiele drzemiącą skrę, ale płomieniem gorejący ogień miłości do tej ziemi, której przeszłość mnogie zajęła karty w historji dziejów ludzkości.

Niemniej też silną dźwignią jest duchowieństwo, które — biorąc w ogóle — jest o wiele od naszego inteligentniejsze. Jako ojcowie rodzin — żyją oni nie tylko otoczeni atmosferą Rzymu, ale przedewszystkiem obchodzi ich dola i przyszłość kraju.

Czasby już było poważniej wejrzeć w „kwestję" ruską u nas i nie lekceważyć tego prądu, który coraz się wzmaga. Czas wielki, aby wyrównać wzajemnie pretensje i po bratersku je załagodzić.

Jeżeli Rzym uznał potrzebę reformy klasztorów Bazyljanów, to należało do jej przeprowadzenia użyć księży obrządku ruskiego, których znalazłby dosyć godnych może większego zaufania, niż OO. Jezuici — który, nie dziw, że są znienawidzeni. Pamięć przeszłości nie da się zagładzić jednym pióra zamachem, a Jezuici na czarnej karcie dziejów naszych wybitnie zapisali swoje nazwisko. Rzym i ci, co byli jego doradcami, popełnili błąd wielki — i błąd ten należy jak najprędzej naprawić".

Proces Hentscha i Kraszewskiego.

Podajemy dziś dokończenie aktu oskarżenia:

Wszystkie listy do Adlera są albo bez żadnego podpisu, lub też opatrzone są w częściowy podpis. Że korespondencja z Zaleskim osłonięta była tajemnicą, wynika także z listu z dnia 11. września 1877, według którego treści Adler miał Zaleskiemu, który się do niego zgłosi osobiście, dać pakiet opieczętowany, ponieważ Adler, jak zeznaje sam Kraszewski, nie powinien był wiedzieć, iż korespondencja była dla Zaleskiego w Paryżu przeznaczoną.

Chociaż już z tych faktów wynika, że twierdzenie Kraszewskiego, jakoby działał w zupełnie dobrej wierze, nie zasługuje na wiarę, to treść listów, pisanych do Adlera, dowodzi wręcz przeciwnie. Korespondencja z Adlerem była bardzo żywą. Już 3dniowa przerwa niepokoiła Kraszewskiego (list z 23 lutego 1878). Szczególną wartość mają niedrukowane nowiny (list z 4 lutego 1878 z Florencji), kopie rzeczy drukowanych bywają zwracane (list z 1 stycznia 1879). Czyni się różnica pomiędzy korespondencją redakcyjną

Pamiętnik śpiewaczki.

(Nowella).

(Dokończenie).

Uważałam więc pilnie na każde słowo jego. Lecz gdym usłyszała z ust jego słowa: „Moja święta i patronko moja, matko moja!"... przerwałam zmięszana: „Ja matką pańską przecież być nie mogę"... „Tak" — odrzekł bez wahania— jesteś pani matką moją duchową... Pani ocaliłaś duszę moją... Pani wskrzesiłaś ducha we mnie... Pani jako zjawisko powiewne w postaci mej matki osłaniałaś mnie w bojach od śmiertelnych pocisków, pocieszałaś mnie w snach moich, czuwałaś nademną niewidomie u łoża moich boleści... jak święta i od Boga wybrana Cecylja rozweselałaś mój umysł stroskany, i uspokajałaś w długich, bezsennych nocach zbolałe serce moje anielskim twym śpiewem, tak że wespół z tobą i duch mój rozmodlił się w hymnach Bogu dziękczynnych... Pani jak patronka i orędowniczka moja jawiłaś się przy blasku księżyca stęsknionym i spłakanym mym oczom, i wznosiłaś do Wszechstwórcy modły za mną błagalne. Pani winien jestem wszystko... jestem i zostanę wiecznie twoim dłużnikiem"...

Gdy przestał mówić, odpowiedziałam mu kilkoma tylko słowy, których tu niechcę i nie mogę powtórzyć, gdyż ich znaczenia sama dobrze wówczas nie rozumiałam, a wymówiłam je jakby z intuicji lub inspiracji. I on albo nie rozumiał na razie mojej odpowiedzi, lub nie dowierzał obietnicy szczęścia, jakie w tej odpowiedzi się kryło. A jednak słowa nasze ziściły się i spełniły w zupełności, gdyż odtąd rozwarło się przed nami niebo świętości i nadziemskiego zachwytu.

Dnia tego pożegnałam go jedynym tylko wyrazem: Do widzenia!... Słowo to wyrzeczone czasem bezmyślnie bywa wygodną formułką, ale u mnie miało ważne i stanowcze znaczenie. Nazajutrz byłam niespokojną, gdy go nieujrzałam u siebie, i zapytywałam się sama, czy moje „do widzenia" nie było może dość wyraźne, czy może w tem słowie niezłożyłam wszystkiej mej myśli, całej mej lubości?... Odezwała się we mnie dawna duma pięknej i uwielbianej śpiewaczki, mimo to, że nie było już tych wdzięków, jakie mnie niegdyś zdobiły, i tych uroków, jakie dawniej jednem spojrzeniem mojem czarowały mężczyzn.

Spostrzegłam się jednak i potępiłam własną moją dumę, ale jako kobieta czułam potrzebę przebaczenia sama sobie, bo kobiety przebaczają sobie wiele, chociaż drugim nieprzebaczają i przebaczyć nie chcą. Dopiero powtórne z nim widzenie się przywróciło równowagę mych uczuć i nadało im tę stateczność, która była dotąd szczęściem życia mojego. Czułam się być kochaną, uwielbianą i więcej jeszcze nad to... ale już słowa tego nie śmiem wymówić, a tem mniej napisać. Przekonałam się, że byłam przedmiotem najwyższej czci jego rozkoszą i uszczęśliwieniem.

Od czasu oszpecenia mego nie zaglądałam nigdy do lustra... usunęłam je z widoku jako dziwadło urągające mi i budzące we mnie najprzykrzejsze wspomnienia. Teraz... teraz spojrzałam w nie przecież... westchnęłam boleśnie, upokorzyłam się w duchu, i mówiłam w myśli: Cóż ze mnie jeszcze pozostało... co go do mnie wiąże... co on we mnie tak kocha, i jak on może mnie kochać? Wprawdzie on stary i już siwieć zaczyna, ale duch i serce w nim młode, umysł rzeźwy... ale jego męzki i niezłomny charakter stawia go o całe niebo wyżej nad te przywary i niedostatki młodości. Widziałam w nim dęba, króla lasów, a w sobie uznawałam słabą, ułomną — ach! i oszpeconą kobietę.

Jakże byłam mu wdzięczną, że miłością i uwielbianiem swojem podniósł ducha mojego z upadku, że dał mi poznać i ocenić w samej sobie tę piękność kobiecą, która jest nieskazitelną, nigdy nie przemija i przeminąć nie może, bo jest anielską... że ukochawszy duszę moją skłonił i mnie samą do jej ukochania. Odpłaciłam tę miłość wzajemnem uczuciem, i zlały się dusze nasze w jeden promień światłości słonecznej, w jeden strumyk szemrzący zawsze jedną i tą samą tonacją, w jedno tchnienie powiewne wietrzyka, w jeden szmer liści nucący, dostrojonym do najwyższej czystości akordem pieśń miłą Wszechstwórcy. Zostałam jego, on moim... ślubowałam mu miłość w obec kapłana i świata, ale w duszy mu ją poprzysięgłam. Przez siedm lat doznawałam szczęścia odrodzenia się w duchu, szczęścia niepojętego i niewysłowionego, cudowności i tajemnic przedświtu nieba. Całe życie jego od chwili poznania się naszego było tylko poświęceniem się dla mnie, i dla mnie też poświęcił to życie. W tyfusie, na który zapadłam, pielęgnował mnie starannie i nieodstępnie... ocalił mi życie, lecz swoje postradał... zostawił mi serce zbolałe, a zabrał ze sobą wesele mej duszy...

S. K.

a prywatną, dla której (ostatniej) udzielane są osobne wskazówki. Częścią czyni Adler oferty, o których Kraszewski zdaje sprawę swej „redakcji“ (listy z 26 sierpnia i 2 września 1878), częścią robi Kraszewski zamówienia. Niektóre z tychże wymagają osobistego porozumienia (list z 25 maja 1878). Na szczególną uwagę zasługują jeszcze cztery listy z daty 10 i 23 lutego, 17 lipca 1878 i jeden bez daty. W liście z 10 lutego zawarte jest żądanie doniesienia o sile wyrobów *(Leistungsfähigkeit)* niemieckich fabryk patronów; w listach z 23 lutego i 17 lipca żądane są komunikaty, odnoszące się do komitetów inżynierskich, wiadomości o ładowaniu polnych wozów minierskich i o próbach z karabinami repetującemi, o których wojskowy korespondent Kraszewskiemu pisał; w liście bez daty znajduje się żądanie informacji co do użyteczności istniejących w Prusiech mostów kolejowych. Wszystkie te pytania odnoszą się do tajnych materjałów, których zakomunikowanie obcym rządom wystawia dobro państwa niemieckiego na niebezpieczeństwo. Że Kraszewskiemu znaczenie tych materjałów było wiadomem, wynika pomiędzy innemi z listu z 17 lipca 1878, w którym komunikaty, odnoszące się do korpusu inżynierów, oznaczone są jako dzieła, których dostać nie można.

W związku z tem nabiera zeznanie majora Bogdanowicza o zleceniach, jakie mu Kraszewski dawał, znaczenia. Miał on dostarczać korespondencyj w języku francuzkim. Świadek nie przypomina sobie, czy Kraszewski mówił mu wręcz, iż one przeznaczone są dla państwa francuzkiego; przypuszczał jednak, iż one mają takie przeznaczenie. Korespondencje nie miały zawierać zwykłych rzeczy, lecz powinne mieć treść osobliwszą nie wykluczając tematów wojskowych. Świadek odmówił, chociaż przy jego stosunkach majątkowych ofiarowane przychody byłyby mu bardzo się przydały, a to z powodu, że rzecz według jego przekonania była „poniekąd sprzeczną z jego pojęciami o honorze“. Bogdanowicz stał zresztą z Kraszewskim o tyle w bliższych stosunkach, że przełożył kilka jego utworów na język niemiecki i także z powodu jubileuszu napisał życiorys Kraszewskiego.

B. Instrukcja służbowa dla oddziału telegrafów polowych i rezerwowo-polowych.

Do tej pracy odnosi się list Hentscha do Adlera z 24 maja 1879, w którym jest skarga na niejasność zleceń i na niedostateczne przesyłki pieniężne. Potem pisze:

„Gdyby osoba dająca panu zlecenia była trochę więcej coulant, rzeczy stałyby zupełnie inaczej. Z książek byłbym mógł już dostać niektóre, teraz przychodzi mi to z wielką trudnością. Wówczas nie chciał, teraz ich żąda; nie mogę tak całkiem poddawać się jego kaprysowi. Jak on jest zmiennym, wynika ztąd, iż teraz żąda np.

1) Instrukcji o niszczeniu dróg żelaznych telegrafów;

2) Instrukcji o polowej i etapowej telegrafji i o współdziałaniu telegrafu państwowego.

Obiedwie instrukcje ofiarowałem mu swojego czasu, obiedwie odrzucił. Ostatnią kazałem nawet na własne ryzyko przepisać, a pan mu je przesłałeś. On jednak odesłał mi ją bez żadnego wynagrodzenia kosztów. Mimo to, byłem o tyle przyzwoitym, iż obie instrukcje dołączyłem bezpłatnie jako dodatki do korespondencji itp.“

Znaczenie tego listu tłumaczy Hentsch w ten sposób, iż on wymienioną pracę doręczył Adlerowi podczas jego pobytu w Berlinie dla Kraszewskiego. Kraszewski wówczas jej nie przyjął i odesłał ją Adlerowi napowrót. Później Kraszewski sam jej zażądał; wtedy Hentsch dołączył ją jako dodatek do zwykłej korespondencji, odsyłając Adlerowi, od którego ona prawdopodobnie, jak wszystkie inne, dostała się do rąk Kraszewskiego.

Hentsch twierdzi, że jest kompilacją z dzieła majora May, z książki Förstera o administracji armji niemieckiej i z instrukcji do budowy telegrafów; innych szczegółów dowiedział się, kiedy za pozwoleniem oficera przypatrywał się ćwiczeniom bataljonu gwardyjskich pionierów. Temu sprzeciwiają się orzeczenia pruskiego ministerstwa wojny z 10 sierpnia i 7 listopada 1883. Według tychże jest cała praca co do swej treści wyciągowem obrobieniem urzędowej instrukcji służbowej dla polowych i rezerwowo-polowych oddziałów telegrafowych, której w handlu księgarskim nabyć nie można. Komunikaty z wspomnianej instrukcji należą do tego rodzaju doniesień, iż zachowanie o nich tajemnicy w obec innych rządów ze względu na dobro państwa niemieckiego jest niezbędnem.

Zresztą sam Hentsch w cytowanym już liście z 24 maja 1879 nazywa te „książki“, do których powyższa praca należy, tajnemi. „Rzecz tę — pisze on — można tylko stopniowo i przy sposobności robić, jeśli nie mam wzbudzić podejrzenia i wszystko zepsuć“.

Kraszewski wbrew wiarygodnym zeznaniom Hentscha nie chce o tej pracy nic wiedzieć. Jeśli jednakże ją otrzymał, to trzeba według tego, co o stosunku Kraszewskiego do Zaleskiego jest udowodnionem, przyjąć, iż ją za jego pośrednictwem dalej podał.

II. Komunikaty czynione rządowi rosyjskiemu.

Niedługo po przesiedleniu się w listopadzie 1879 Adlera do Wiednia, zawiązał Adler stosunki z tamtejszym wojskowym ross. attaché jenerałem Feldmanem; Hentsch dowiedział się o tem dopiero wówczas, kiedy znów z nim nawiązał stosunki, które w skutek dyferencyj zaszłych pomiędzy Adlerem a Kraszewskim były przez pewien przeciąg czasu zerwane, (list Hentscha do Adlera z 29 listopada 1879). Musiało to nastąpić na wiosnę 1880; ponieważ z tego czasu datowane są pierwsze listy Hentscha do Adlera, w których pierwszy widocznie uradowany nowo otwierającem się źródłem dochodu, rozmaite czyni oferty. List z 12 maja 1880 zaczyna się: „Uprzejme pismo pańskie z 8-go otrzymałem, i cieszy mnie, iż już przynajmniej tak daleko doszliśmy“.

Wówczas oznajmił Adler Hentschowi, jak tenże zeznaje, iż rzecz chodzi o korespondencje dla Rosji, w kilka miesięcy później powiedział mu wręcz, iż komunikaty przeznaczone są dla rządu rosyjskiego. Korespondencje miały być literą R. oznaczone, przyczem Adler oświadczył, że odbiorca R. bogatszym jest, aniżeli kto inny (ten „inny“ oznaczony literą Ö. była Austrja — „Oesterreich“) i dla tego dał Hentschowi wskazówkę, żądać za korespondencje dla R. cen wyższych. W związku z tem znajduje się kilka listów, w których jest mowa o jakiejś osobistości, dla której korespondencje były przeznaczone, i w których (listach) znajdują dwojakie notowania cen i znaki R. i Ö., (listy z 23 września 1880. 21 sierpnia 1880 i 3 stycznia 1881). W liście z 1-go marca 1881 są ceny w podwójnych rzędach notowane i literami R. i Ö. oznaczone. W jednym z tych listów znajduje się charakterystyczne wyrażenie: „Wszak pan wiesz najlepiej, iż z R. od listopada bardzo kuso idzie.

Nie można przeto wątpić, że Hentsch przynajmniej od maja 1880 wiedział, iż Adler jest agentem rządu rosyjskiego. Mimo to, dostarczał on Adlerowi później prace, o których udowodniono, iż zachowanie ich w tajemnicy było rzeczą wskazaną. Komunikaty szły na podstawie umowy załatwianej wymianą listów pomiędzy generałem Feldmanem i jego agentem Adlerem i współoskarżonym Hentschem. Feldman znowu przedkładał je, jak list jego z dnia 16/28 stycznia roku 1881 dowodzi, na „kompetentnem miejscu“ do zbadania. Tym sposobem dostały się do rąk rosyjskiego jenerała. A. Uposażenie władz (Behörden) i wojska w konie. Pismo wyjęte z aktów, które bezwarunkowo należy zachować w tajemnicy i które znajdują się pod zamknięciem. Według orzeczenia ministerstwa wojny i komenderującego generała trzeciego korpusu armji, praca ta jest dosłownym odpisem poszczególnych rozdziałów wydanej w listopadzie 1875 instrukcji o uruchomieniu trzeciego korpusu armji, która to instrukcja wzraz ze wszystkiemi z nią w związku stojącemi przedwstępnemi pracami o uruchomieniu należy do absolutnie tajnych aktów.

Hentsch wszedł w posiadanie potrzebnych materjałów przez swój stosunek z koniuszym Plintznerem, który wówczas znajdował się w kąpielowej miejscowości Kołobrzegu, gdzie z bawiącym tamże Hentschem często się schodził. Potem Hentsch wydał Adlerowi dla Feldmanna za honorarjum 150 marek inne tajne akta, mianowicie część planu mobilizacyjnego.

Co do tego punktu przyznał się Hentsch podczas śledztwa, uznając się winnym.

Następnie wydał do rąk Feldmana „Wyciąg ze sprawozdania o fortyfikacji Metzu,“ również tajny materjał. Jest to dosłowny odpis zeszytu Nr. 23 komunikatów „komitetu“ inżynierskiego, drukowanych jako rękopis i przeznaczonych wyłącznie do użytku służbowego. Pismo to podaje szczegółowy opis specjalnego urządzenia obrony twierdzy Metz. Odnośne doniesienie obcemu państwu przynosi zatem widoczną szkodę państwu niemieckiemu.

Hentsch przyznaje doręczenie Adlerowi, ale znowu tłumaczy się tem, iż nie wiedział, że pismo w mowie będące jest tajnem.

Dalej dostał się od Hentscha Feldmanowi „Zbiór technicznych postanowień dla artylerji fortyfikacyjnej i budowli garnizonowych.“ Zbiór ten jest wyciągowym odpisem dzieł kapitana Wagnera noszącego ten sam tytuł, drukowanego jako rękopis ze względu na owe szczegóły, które w tajemnicy zachować należy, gdyż ich wiadomość zagraża również dobru państwa niemieckiego.

Hentsch ofiarował tę pracę w zupełnie podobny sposób jak poprzednią Adlerowi, a to w liście z 3 stycznia 1881 żądając za nią 600 marek i dodając, iż jest ona bardzo ważną ze względu na zawarte w niej postanowienia co do twierdz granicznych. Jenerał Feldman zamówił ją listem z dnia $^5/_{17}$ lutego, Hentsch dostarczył jej następnie Adlerowi, za co też otrzymał 400 marek.

Prócz wymienionych zamówił rosyjski pełnomocnik cały szereg innych prac, których mu też dostarczono. Z drugiej strony czynili znowu Adler i Hentsch najrozmaitsze oferty, które były przyjmowane lub odrzucane. Wynika to z listów. Korespondencja pomiędzy Hentschem, Adlerem i jenerałem Feldmanem była nader ożywioną.

List z datą $^{16}/_{28}$ stycznia zawiera formalny kontrakt. Hentsch ofiarował: Marsz ku granicy wszystkich korpusów armji, żądając po marek 300 za każdy korpus. Na to pisze jenerał Feldman: „Ofertę przyjmuję, jednak pod następującemi warunkami: 1) Wysoką cenę marek 7000 zapłacę tylko wówczas, jeżeli materjał okaże się rzeczywiście cennym i autentycznym. Tytułem nie dam się obałamucić. Dla zbadania materjału wymawiam sobie 3 do 4 dni. Jeśli będę zadowolony, dam marek 2000 zadatku, resztę zaś zapłacę za dwa tygodnie po zbadaniu materjału na kompetentnem miejscu. 2) Jeśli materjał nieużyteczny, zwrócę go i nic nie zapłacę“.

Austrji sprzedał Hentsch za pośrednictwem Adlera w roku 1881 „rzecz o użyciu karabinu piechoty z instrukcją do szacowania dystansów“, wyjętą z tajnego dzieła A. Miega, kapitana bawarskiego. Książka ta uchodziła do dnia 23 czerwca 1882 roku absolutnie za sekretną służbową. Hentsch otrzymał za jej odpis 500 marek. Na tem się kończy akt oskarżenia, zarzucając obu oskarżonym zbrodnię z §§. 98, 74, 47 i 43 kodeksu karnego niemieckiego.

Na świadków są powołani: komisarz kryminalny Paul (z Drezna), naczelnik urzędu Theurig (z Schöneberg pod Berlinem) Flora Heinitz z Drezna, Bogdanowicz b. major rosyjski z Drezna, Cossmann fotograf z Frankfurtu, Friedrich porucznik z pułku kolejowego, Balthazar porucznik pionierów w Koblencji, Ruppel porucznik artylerji ze Szczecina, Migula kapitan z laboratorjum strzelniczego w Spandau, Liebig kapitan ze Szczecina, Hoffman kapitan wysłużony z Berlina, Hartmann urzędnik laboratorjum strzelniczego w Szpandau, Plinzner koniuszy ks. Wilhelma, Pecower i Brausewetter radzcy sądowi z Berlina, Gaede sekretarz magistratu w Berlinie, nareszcie Thiede kapitan 54 pułku pieszego. Na rzeczoznawców powołani: Bork major jen. sztabu, Gossler i Erfling majorowie ministerstwa wojny, Siegel dyrektor i Gotschalk sekretarz kancelaryjny sądu krajowego w Berlinie, tudzież Kasprowicz tłumacz języka polskiego.

Wybory do Rad powiatowych.

Kraków, 12go maja. Wybrani zostali pp. Homolacs Stanisław, Hoszowski Ludwik, Janta Antoni, Kirchmayer Jan Kanty, Dr. Machalski Maksymiljan, hr. Mieroszewski Jan, Milieski Alfred, Ożegalski Stanisław, dr. Paszkowski Franciszek, hr. Rostworowski Joachim, ks. Siemiński Leopold, ks. Słotwiński Stanisław, hr. Wodzicki Roman.

P. Gustaw Baruch, właściciel młynów parowych w Podgórzu, został wybrany z grupy przemysłu i handlu jednomyślnie do Rady powiatowej wielickiej.

Limanowa, 12go maja. Z większej posiadłości wybrani: Romer Stefan, Czyżewski Tytus, Matusiński Józef, Mars Stanisław, Żuk Józef, Faustyn Skarszewski, Marynowski Mieczysław, Maszewski Anastazy, Dydyński Aleksander, Walter Władysław, Pruszyński Zygmunt właściciel dóbr i Łucki Jan, adjunkt sądowy.

Łańcut, 12go maja. Przy odbytych wyborach z większych posiadłości na dniu dzisiejszym zostali wybrani pp. Drohojowski Zygmunt, właściciel dóbr, Hanusz Antoni c. k. notarjusz, Kellerman Józef właściciel dóbr, Łastawiecki Zygmunt właściciel dóbr, Oborski Wacław właściciel dóbr, ks. Pawłowski Karol, proboszcz obrz. rzym. kat., Turnau Herman właściciel dóbr ziemskich, Wolski Zdzisław właściciel dóbr, ks. Ziemiański Stanisław proboszcz r. k.

Grybów, 12go maja. Z większych posiadłości wybrani: Karol br. Brunicki, Ferdynand Hosch, Eustachy Reklewski, Konstanty Dunikowski, Antoni Wejda, Adam Hiebel (rządca dóbr kameralnych), Hilary Podoski, Maciej Mączyński. Oprócz Hiebla wszysey wł. dóbr.

Sambor, 12go maja. Z grupy większych posiadłości wybrani zostali: Balicki Józef wł. dóbr. Wykoty, Pawlikowski Konstanty wł. dóbr Brześciany, Tworkowski Stanisław wł. dóbr Kowenice, Serwatowski Maciej wł. dóbr Rajtarowice, Komorowski Juljusz hr., wł. dóbr Biliny i Siekierczyce, Barański Karol wł. dóbr Radłowice.

Rzeszów, 12go maja. Dziś wybrani: Hr. Roger Łubieński z Babicy, Hipolit Wołkowicki ze Strzyżowa, Adam Jędrzejowicz z Zaczernia, Henryk Straszewski z Boguchwały, Włodzimierz Rylski ze Zwięczycy i dr. Alojzy Rybicki z Rzeszowa.

Rewolwery teatralne.

Korespondent nasz peszteński donosi nam o bandytyzmie rewolwerów tamtejszych, których szczegóły powinneby być przestrogą dla publiczności wyzyskiwanej wogóle w sposób bezwstydny przez rozmaitych spekulantów tej kategorji. Od pewnego czasu krążyły w stolicy węgierskiej pogłoski o mającej się pojawić książce, która w sposób skandaliczny przedstawić miała awanturki miłosne peszteńskiej primadonny operetkowej pani Palmai. Przed kilkoma dniami otrzymał ojciec pani P. prospekt zapowiadający ten pamflet. Brat artystki udał się natychmiast do drukarza, celem dowiedzenia się kto jest autorem pamfletu — na prospekcie wymieniony był tylko pseudonym „Lucyfer.“ Właściciel drukarni nie chciał wymienić nazwiska. Zaonegdaj otrzymała pani Palmai przez posłańca list bez podpisu, w którym zawiadomiono ją o pojawieniu się książki, która zawierać będzie najciekawsze i najbardziej kompromitujące szczegóły z życia pani P. i niezawodnie wywoła największą senzację. Bezimienny oddawca listu zaproponował artystce ugodę — a mianowicie ażeby pani P. wykupiła istniejące w liczbie 800 egzemplarze i spaliła wszystkie, jeżeli zechce. W taki sposób artystka zapobiedz może skandalowi. Pani P., sprytna widocznie Węgierka, postanowiła pozornie rozpocząć rokowania z rewolwerzystą, a równocześnie zawiadomiła o tem policję. Zamówiła anonyma do siebie na popołudniu. Zawiadomiony o tem dyrektor policji p. Thaiss, który tą sprawą niezmiernie się zainteresował, wysłał do pomieszkania artystki komisarza policyjnego i cywilnego. Nadspodziewanie zjawił się anonym u artystki zaraz po otrzymaniu listu. Pokojówka, która wtajemniczona była w całą sprawę, powiedziała przybyłemu, że jej pani wyszła właśnie na próbę. Popołudniu zjawił się „gość“ po raz wtóry u śpiewaczki i zaanonsował się jako „Géza Majthényi.“ Śpiewaczka przyjęła go w jadalni, oddzielonej kotarą od jej sypialni, w której znajdowali się komisarze policyjni. Majthényi przedstawił się jako zastępca autora wymienionego pamfletu i zażądał jako „stulgębowe“ bagatelę 1920 złr. Pani Palmai oświadczyła, że kwota ta jest za wysoką, poczem „zastępca“ zredukował „stulgębowe“ do 1400 złr. na co śpiewaczka się zgodziła. Pod pozorem, że potrzebuje pokojówki, ażeby jej pieniądze przyniosła, zadzwoniła pani Palmai; był to jednak umówiony sygnał dla komisarzy policyjnych, którzy zaraz wyskoczyli z kryjówki i przyaresztowali przerażonego rewolwerzystę. Przyaresztowany protestował początkowo przeciw temu „policyjnemu pogwałceniu wolności“, nareszcie jednak uspokoił się i oświadczył, że jego dwaj przyjaciele oczekują na ulicy rezultatu „misji“. Natychmiast przyaresztowano całą trójkę i odprowadzono na policję, gdzie ich przesłuchano.

Wyczekujący na ulicy podali się również jak ich przyjaciel Majthényi, że są słuchaczami prawa, i że się nazywają: Juljusz Jankowich i Władysław Kovacs. Policja skonfiskowała pamflety w drukarni Buschmanna. Wydrukowano dotychczas tylko trzy arkusze w 800 egzemplarzach. Skonfiskowano też cały manuskrypt. Treść pierwszych trzech arkuszy stanowią opowiadania w rodzaju Boccacia. Nazwisko pani Palmai nie figuruje tam, jest tylko mowa o artystce Ludmili B. Wszystkich trzech oddano do sądu karnego. Przyznają się do napisania pamfletu, zaprzeczają jednak, jakoby wymusić chcieli „stulgębowe.“

Młodzieńcy postępowali bardzo ostrożnie, w liście wystosowanym do pani Palmai żądają pieniędzy w sposób delikatny i zastrzegają się przeciw podejrzeniu, jakoby panią P. zrewolwerować chcieli. Robią oni wszystko tylko w interesie artystki ażeby ją ochronić przed skandalem — tak piszą w liście.

Zastępca konsorcjum pana Majthényi oświadczył nawet podczas konferencji artystce, iż przyjął funkcję pośrednika tylko dla tego, ażeby poznać osobiście uroczą panią Palmai.

Do autorstwa pamfletu przyznał się Jankovich a Kovacs do współpracownictwa.

Książka miała nosić tytuł: „A szinfalak mögül vagy Palmalombok és fügefalevelek egy szinpadi csokorhos“ i napisana została podług wzoru w francuskim języku wyszłej książki pornograficznej pod tytułem „Pommes d'Eve.“ Klisze nader sprośnych obrazów tej książki miały być użyte do tego pamfletu i skonfiskowano je również w drukarni. Zabrano tam także kilkaset plakatów, ogłaszających szumnie to pornograficzne dzieło.

* * *

Tyle nasz korespondent, my tylko dodamy, iż powyższy wypadek powinienby być nauką dla naszej publiczności, w jaki sposób ochronić się jedynie można od rozmaitego rodzaju rewolwerów i karoterów, wyzyskujących skandale celem wymuszenia ofiar od osób, popierających zbrodniczą działalność tych niedoperzy.

KRONIKA.

Fundacja skarbkowska. Rada zawiadowcza zastanawiała się w poniedziałek nad reformą warstatów w Drohobyczu, i nad ubezpieczeniem walących się piwnic w gmachu teatralnym. Ostatnim punktem była kwestja emerytury dla Kövesza, który wniósł był przez kuratora ponowne podanie w tej mierze bez względu na uchwalone, a dotąd jeszcze nie przeprowadzone śledztwo dyscyplinarne. Rada jednogłośnie (byli obecni pp. Wereszczyński, Świsterski i Zgórski) uchwaliła przejść do porządku dziennego nad podaniem. Kurator zgodził się z tą uchwałą nolens volens. Uwiadomił następnie że z ułożeniem warunków konkursu na nowego dyrektora zamierza się wstrzymać w interesie lepszego namysłu. Reprezentanci gminy lwowskiej jednak przypomnieli mu, że ewentualne warunki winne przyjść pod uchwałę Rady zawiadowczej w myśl instrukcji.

Mianowania i przeniesienia. Do Lwowa przeniesieni zastępcy prokuratorji: Franciszek Spławski ze Stanisławowa i Leopold Wiktor Spansta z Czerniowiec, a zastępcami prokuratorji mianowani adjunkci sądowi ze Lwowa: Mieczysław Lachawiec w Przemyślu, a Henryk Heyderer w Stanisławowie.

Zmarli: Pułkownik Adam Malczewski, jeden z ostatnich, jeżeli nie ostatni już Napoleończyk, zmarł w Witkowie w 104 roku życia. Jako porucznik pruski dostał się do niewoli francuskiej w rokn 1806. Wstąpił do wojska francuskiego i był z Napoleonem na wyspie Elbie. Po powstaniu w r. 1831, dostawszy się do niewoli rosyjskiej, wysłany został na Sybir i przepędził tam lat 47. Dwa lata temu wrócił z wygnania; w lipcu r. z. przeniósł się do Witkowa i tam życia dokonał. — W Stryju zmarł d. 3 bm. Komisarz skarbowy Lebedowicz, tknięty apopleksją. — Znakomity kompozytor czeski Smetana umarł w Pradze dnia 12 b. m. — We Lwowie zmarł onegdaj ks. Jarzębiński Franc. zakonu OO. Dominikanów.

Rada miejska miała mieć w poniedziałek posiedzenie dla dokończenia budżetu, ale do godz. $^{3}/_{4}$8 czekano daremnie na komplet.

Proces o naruszenie spokoju domowego i stosunków familijnych p. G. przeciwko akademikowi Nittmanowi musiał być wczoraj odroczony z powodu niestawienia się dwóch świadków.

Ostatni galop myśliwski zgromadził wczoraj po południu 25 uczestników i znaczną liczbę powozów na placu świętojurskim, zkąd pod dyrekcją br. A. Haydla rozpoczęto gonitwę za C. Cetnerem (jako jeleniem), tropionym przez M. Baworowskiego, Pinińskiego i Postruskiego w kierunku Sygniówki, potem przez Zimnąwodę i las Biłohorski na trakt janowski, gdzie zrobiono Halali. Uczestnicy rozjeżdżają się dzisiaj, a p. Seweryn Rafałowski czyni przygotowania do wyścigów na torze lwowskim dnia 13, 14 i 15 czerwca odbyć się mających.

Wandalizm. Właściciel kamienicy pod nr. 4 w rynku, którą obecnie restaurują, okazał wielki smak artystyczny i wielkie poszanowanie dla i tak nielicznych już zabytków starej architektury lwowskiej. Oto całą kamienną fasadę tego domu, odznaczającą się śliczną „patyną“ starości kazał posmarować (bo inaczej tego nazwać nie można) na czarno. O ile z postępu robót wnosić można, padnie prawdopodobnie cała górna część tego domu ofiarą takiego wandalizmu. Czyżby dawnymi zabytkami budownictwa naszego nie chciał lub nie umiał się zaopiekować miejski urząd budowniczy?

Ulica Żółkiewska przedstawia się obecnie bardzo ładnie. Splantowanie wzgórza od zachodniej strony i położenie drugiego trotoaru rozszerzyło i upiększyło znacznie ulicę, a płot żywy zasadzony na brzegu wzgórza jeszcze bardziej się przyczyni do ożywienia tej drogi, która dotąd po macoszemu była traktowaną.

Stado chłopaków najrozmaitszego fasonu, dokazujących niewidziane figielki w ulicy Klasztornej, prowadzącej na Wysoki Zamek, zaczyna dokuczać już publiczności, która teraz ową drogą chodzi na przechadzkę po Zamkowej górze.

Berbecie grają tam na środku drogi w „kiczkę“, przewracają koziołki, prowadzą nieraz zajadłą walkę, do której używają kamieni leżących na drodze. Wczoraj rano zdarzyło się, że przy takiej wojnie kamień zamiast trafić w nieprzyjaciela, trafił w malutkie dziecko pewnej pani, któremu do krwi zranił główkę. Wypadki takie zdarzają się bardzo często, a pustaki z popisowej areny znikają w domach na Sieniawszczyźnie. Czy nie możnaby tę plagę usunąć w inną stronę, a publiczności otworzyć drogę bezpieczną od podobnych przygód?...

Kilku młodziutkich paniczów, udających znawstwo tego, czego wcale nieznają, zachowuje się na każdem prawie widowisku nader nieprzyzwoicie. onegdaj na koncercie galicyjskiego Towarzystwa muzycznego podczas wykonania utworów z lekceważeniem nietylko osób występujących w koncercie ale i publiczności, ci panicze rozmawiali dość głośno i przenosili się co chwila z miejsca na miejsce, manifestując znudzenie i pozwalające sobie drwinek. Ciągłem szastaniem się i rozgoworami, nietylko przeszkadzali słuchaczom, ale nawet i koncertantom. Skoro spleen dokucza — lepiej zostać w domu, bo można kiedyś doznać nieprzyjemności.

Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej, które odbyło się dnia 4 maja b. r. wybrano w skutek ustąpienia pana Włodzimierza Kostrakiewicza przewodniczącym Towarzystwa p. Seweryna Widta, dotychczasowego zastępcę przewodniczącego, w miejsce którego wybrano p. Tadeusza Chryścińskiego.

Izraelita Mauryey Schoengut, liczący lat 30, przyjął wiarę rzymsko-katolicką i odbył d. 11 maja obrządek chrztu w Krakowie.

Nieznany chłopak 14-letni, słabowity, przybłąkał się dnia 10go b. m. do domu pod l. 7 na Bogdanówce, którego właściciel zatrzymał z litości w służbie za pastucha. Chłopak podał, że nazywa się Michał, i że pochodzi z Mszany. Nazajutrz zasłabł i umarł. Miał pochodzić ze Starego Jażowa, i ma być synem tamtejszego gospodarza, Edwarda Halickiego.

Zbłąkany chłopczyk, który na rynek wszedł ze służącą, w czarnym ubiorku, w bucikach z wysokiemi cholewkami, i w czarnym kapelusiku, został odszukany i oddany p. J. H. mieszkającemu przy ulicy Kościuszki pod l. 5.

Trzymiesięczne dziecko Józefy Wróblewskiej które zostawało na utrzymaniu pod l. 7 przy ulicy Zamarstynowskiej, zmarło onegdaj nagle na drodze w ręku kobiety.

Lwowska Switezianka. Jakiż to chłopak piękny i młody? jakaż to przy nim mężatka? gdzie jezuitów dawne ogrody unika ludzi i świadka? Ona całuje buziaczek gładki, on cudne zwoje blond wian-

ka — pewnie kochankiem jest tej mężatki, — pewnie to jego kochanka. — Codziennie prawie ona z młodzikiem grucha pod bujnym modrzewiem:... młodzik ten czuły jest urzędnikiem: a kto mężatka? ja nie wiem! — „Powiedz mi piękna, luba, kochana, na co nam w ciągłej żyć trwodze? gdy miłość nasza wzajem nam znana, poco udręczać się srodze? Mieszkanie moje ztąd niedaleko, trafimy choćby w noc ciemną, znajdziesz tam ciasta, owoce, mleko, chodź luba, luba chodź ze mną!“ — „Stój, stój, odpowie, hardy młokosie, pomnę, co ojciec rzekł stary: słowicze dźwięki w mężczyzny głosie, a w sercu lisie zamiary. Więcej się twojej obłudy boję niż w zmienne ufam zapały; możebym prośby przyjęła twoje, ale czy będziesz mnie stały?“ Chłopiec przyklęknął, chwycił w dłoń piasku, piekielne wzywał potęgi, klął się przy świetnym księżyca blasku...... lecz czy dochowa przysięgi? „Dochowaj chłopcze, to moja rada, bo kto przysięgę naruszy, och biada jemu, po trzykroć biada, bo gotów dostać za uszy!“ To mówiąc piękna dłużej nie czeka, z dziwaczną patrzy nań miną, i pożegnawszy chłopca z daleka, zwykłą uchodzi ścieżyną. Próżno się za nią chłopiec pomyka, rączym wybiegom nie sprostał, znikła jak lekki powiew wietrzyka, a on sam jeden pozostał. Sam został, zwykłą powraca drogą, ziemia uchyla się grząska, cisza w około, tylko pod nogą zwiędła szeleszcze gałązka. Idzie tą drogą, błędny krok stawia, wiatr czoło gorące chłodzi, wtem jakaś postać zdala się zjawia, i dziewczę cudne nadchodzi. Jej twarz jak róży bladej zawoje, skropione jutrzenki łezką, jako mgła lekka, tak lekkie stroje owiały postać niebieską. Podbiega chłopiec.... i staje zdala.... chciałby zaczepić i nie chce; gdy wtem gorącej krwi wrąca fala cały organizm połechce. I tak go łechce, i tak go zręcza, tak się w nim serce rozpływa, jak gdy tajemnie rękę młodzieńca ściśnie kochanka wstydliwa. — Zapomniał chłopiec o swej mężatce, przysięgą pogardził świętą, jak błędna mucha bieży ku siatce, nową zwabiony ponętą. I już dłoń śnieżną w swej ciśnie dłoni, w pięknych licach topi oczy, ustami usta różane goni i kibić smukłą otoczy..... Wtem wietrzyk świsnął, on zwraca oczy (o bogi! straszna to gadka!) tuż o dwa kroki, w ciemnej uboczy, patrzy, tam stoi mężatka. Młodzian nasz struchlał i błędnym wzrokiem jak owca powiódł dokoła; mężatka prędkim zbliża się krokiem i w te doń słowa zawoła: „A gdzie przysięga? gdzie moja rada? Wszak kto przysięgę naruszy, ach, biada jemu, po trzykroć biada, bo gotów dostać za uszy! Nie tobie zsysać z mych ustek miody, nie tak się mężatki łapie!“ i w tejże chwili biedaczek młody trzykrotnie dostał po papie!.... — Dzisiaj nie widać pięknej z młodzikiem, pusto pod bujnym modrzewiem; — młodzik ten czuły jest urzędnikiem; a kto mężatka?... ja nie wiem!

Nagła śmierć. Maciej Grocholski, zarobnik ze Lwowa, liczący lat 67, żonaty, ojciec jednego dziecka, zmarł wczoraj wieczór nagle w szynku pod l. 3 przy ulicy Bożniczej.

Obława. W nocy na 13go b. m. zarządziła dyrekcja policji na obcych włóczęgów, oraz ze względów sanitarnych, we wszystkich dzielnicach obławę, przy której przytrzymano 93 osób, a między niemi 8 dotkniętych chorobami.

Skradziono: p. Władysławowi Sm. z otwartej pracowni cukierniczej pod l. 7, ulica Jagiellońska: 4 koszule, 2 chusteczeki, brzytwę i pasek. — Panu K. K. w łaźni parowej przy ulicy Żółkiewskiej: złoty zegarek z pojedynczą kopertą, wartości 25 złr. — P. Adolfowi Roznerowi i dwom robotnikom z magazynu na Janowskiem: letni zielony surdut i dwa płaszcze. — Iwanowi Jastrzębskiemu, włościaninowi w Grzędach: parę koni wartości 150 złr., z których jeden jest maści czarnej, z białymi kopytami i z białą gwiazdką na czole, 8-letni. a a drugi maści kasztanowatej z białem kopytem na prawej tylnej nodze, 12-letni. — Sali Ohlbaum skradła kobieta, z czerwonym nosem, o nabrzmiałej twarzy, w niebieskim kaftaniku, koc wartości 2 złr.

Aresztowano: Iwana Husiera, gdy otworzył sobie w zamiarze popełnienia kradzieży, piwnicę pod l. 30 ul. Zielona. — Annę Ostaszewską, sługę z Brodów, za kradzież dwóch złotych pierścionków i futerka barankowego, wartości 36 złr. u tejże służbodawczyni. — S. Schläfriga za kradzież kieszonkową. — Grzegorza Tyrana jako obwinionego o zbrodniczą kradzież pod l. 12 ul. Jagiellońska. — Ignacego Schindlera za publiczne zelżenie instytucji weteranów wojskowych.

Zgubiono: Kartki zastawnicze Zakładu zast. i kred. l. 58663 i 66405. — Tyment Jonas, pulares bronzowy z kwotą 32 złr. — P. Z. K. kartkę zast. ruskiego banku l. 9506 na złoty pierścień za 5 złr. zastawiony.

Zażalenie. Mieszkańcy ulicy Leona Sapiehy (Nowy Świat) upraszają Magistrat, aby zechciał postarać się o usunięcie na pół rozwalonego szatra pod nr. 15, którego dach dostać można ręką. W zwalisku tem mieści się szynk ostatniorzędny, będący siedliskiem podejrzanych indywiduów obojga płci, wyprawiających najwstrętniejsze orgje. Wychodząc w stanie pijanym w nocy z zapalonemi cygarami, o mało niedawno niestali się oni przyczyną pożaru, zagrażającego klęską spokojnym sąsiadom. Dodać należy przy tej sposobności, że wspomniana rudera leży tuż obok szkoły św. Magdaleny, ze względów więc tak bezpieczeństwa jak i moralności, należałoby je usunąć.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się w roku bieżącym: 1) w gimnazjum brodzkiem 25 lipca, 2) w gimnazjum brzeżańskiem 17 lipca, 3) w gimnazjum drohobyckiem 22 lipca, 3) w szkole realnej jarosławskiej 19 czerwca, 5) w gimnazjum jasielskiem 27 czerwca, 6) w gimnazjum kołomyjskiem 25 czerwca, 7) w gimnazjum św. Anny w Krakowie 9 czerwca, 8) w gimnazjum św. Jacka w Krakowie 3 czerwca, 9) w gimnazjum III w Krakowie 18 czerwca, 10) w szkole realnej krakowskiej 13 czerwca, 11) w gimnazjum akademickiem we Lwowie 16 czerwca, 12) w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie 5 czerwca, 13) w gimnazjum IV we Lwowie 27 czerwca, 15) w szkole realnej we Lwowie 16 czerwca, 17) w gimnazjum nowosądeckiem 7 lipca. 17) w gimnazjum przemyskiem 18 lipca, 18) w gimnazjum rzeszowskiem 6 czerwca, 19) w gimnazjum samborskiem 21 czerwca, 20) w gimnazjum stanisławowskiem 26 czerwca, 21) w szkole realnej stanisławowskiej 1 lipca, 22) w szkole realnej stryjskiej 5 lipca. 23) w gimnaz. tarnopolskiem 8 lipca, 24) w gimn. tarnowskiem 29 maja, 25) w gimnazjum wadowickiem 29 maja, 26) w gimnazjum złoczowskiem 30 lipca.

Stary wiarus. O świeżym zgonie jednego z najstarszych wiarusów, niegdyś towarzyszu wypraw napoleońskich, donoszą z pod Włodzimierza wołyńskiego. Ś. p. Ludwik Grzelak, były wachmistrz ułanów ks. Józefa Poniatowskiego, dokonał w dniu 5 maja sędziwego żywota we wsi Koćmierzyce, pielęgnowany z wielką pieczołowitością przez panią Z., której rodzice jeszcze dali u siebie weteranowi zasłużony spoczynek. Ludwik Grzelak jako 20-letni ochotnik, syn mieszczanina z Uściługa, wstąpił do wojska w roku 1807, a w czasie szturmu Sandomierza; w dwa lata później cięty pałaszem austryjackim w głowę otrzymał stopień wachmistrza. Dzielny wachmistrz odbył całą kampanję roku 1812, w której odmroził sobie nogę, tak, że musiano mu ją amputować, był zatem zniewolony porzucić szeregi i wrócić w rodzinne strony. Przez długi czas stary wiarus i kaleka o kuli zajmował się dozorowaniem i kontrolą tratew, spławianych Bugiem, aż nareszcie w roku 1842 został wzięty w charakterze rezydenta przez pana marszałka Z. do Koćmierzyc i tu przebywszy przez lat 42, zachowując do ostatniej chwili wszelką przytomność umysłu, w 97 roku żywota dokonał. Pokój mu!

Kołomyja. Dnia 3 maja, jako w rocznicę konstytucji 1791 roku, odbył się tutaj staraniem „Kółka literackiego *wieczorek ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki* z następującym programem: 1) H. Jarecki: „Pieśń o ziemi naszej“ W. Pola, chór męski; 2) Przemówienie; 3) Biernacki: „Psalm 28“ J. Kochanowskiego, sopran z towarzyszeniem fortepjanu i wiloncceli; 4) „Pogrzeb Kościnszki“ K. Ujejskiego, deklamacja; 5) G. Stehle „Pieśń nadziei“ chór męski; 6) Bizet: a) Arja z opery „Carmen“, b) Rücken: „Dobranoc w szczęśliwą drogę“, sopran z towarzyszeniem fortepjanu; 7) „Bartosz Głowacki“, oddział III. z obrazu historyczno-ludowego „Kościuszko pod Racławicami“, napisanego przez A. W. Lasotę. Wykonanie całości przez dyletantów było zupełnie dobrem, a szczególnie „Bartosz“ grzmoty zyskał oklasków. Sala była nabita, a „Kółku“ pozostało z czystego dochodu kilkadziesiąt złr. na zakupno książek do swojej Czytelni.

Buczacz 13 maja. Dzisiejszej nocy popełniono tu rozbójnicze morderstwo. Sześć osób zabitych. Dziecko ośmioletnie skryło się przed rozbójnikami i zostało ocalone.

Most kolejowy konstrukcji drewnianej, na torze dowozowym między Doliną a Wygodą, spłonął jak się zdaje, skutkiem podpalenia. Poszlakowany o podłożenie ognia robotnik kolejowy, ścigany jest sądownie.

Z Tarnopola donoszą do *Diła*, że z powodu awantur prestacyjnych do śledztwa pociągnięto ogółem 30 kilku ludzi. Są to po większej części subjekci, zarobnicy i rzemieślnicy, najwięcej szewców (10). Dowódzca szewców nazywa się Kuliński. Uwięzionych jest 20, między tymi 7 żydów. Śledztwo prowadzi adjunkt sądowy Szechowicz przy pomocy adjunkta Krwawicza i auskultanta Kmicikiewicza.

Prof. Hugo Zathey w Krakowie, stał się ofiarą nieszczęśliwego wypadku na majówce dnia 11 b. m. Wóz, na którym jechał wraz z rodziną, przewrócił się w drodze z Zabierzowa, w skutek czego dr. Zathey złamał nogę. Chory zostaje pod opieką prof. dra Obalińskiego.

Warszawa 10 maja. W Marjampolu zapadł wczoraj wyrok w sprawie oskarżonych o zaburzenia antisemickie w Preunach. Z 48 obwinionych połowę uniewinniono, druga zaś połowa skazaną została na podstawie art. 38 kodeksu karnego na areszta i grzywny. Co do szkód i strat, takowe w zasadzie przyznano, szczegółowe jednak oznaczenie takowych pozostawiono dochodzeniu na drodze cywilno sądowej, z zastosowaniem manifestu.

Zmarła cesarzowa Marja Anna zapisała papieżowi 300.000 lirów.

O zatonięciu parowca „State of Florida“ opowiada lekarz okrętowy, dr. Steele, co następuje: D. 18 kwietnia około godz. 10. wieczorem siedziałem w moim gabinecie i czytałem. Noc była jasna i gwiaździsta. Nagle usłuszałem sygnał wypuszczenia pary całą siłą, równocześnie zaś zamieszanie na pokładzie. Wybiegłem z kajuty i ujrzałem najwyraźniej żagle okrętu, pędzącego prosto na nas. W tejże chwili nastąpiło zderzenie okrętów. Nasz parowiec prysł i przez ogromną falę rzucony został na bok. Rozległy się krzyki: „Do czółen!“ — ale zamieszanie i przerażenie było tak wielkie, że do rzuconych już tymczasem na wodę łodzi spychać trzeba było gwałtem pasażerów. Inżynier Brown, ratując jedną panię w ten sposób, zginął sam, bo w tejże chwili okręt przewrócił się dnem do góry. Kobieta jednak ocalała. W kilka minut później zatonął i drugi statek. Kapitan jego i dwaj majtkowie. chwyciwszy się kawałka deski, zostali przez nas uratowani. Dwa dni i dwie noce zostawaliśmy tak o chłodzie i głodzie, nadto bez wody w czółnach. Oficer James Allen, który, jak to zeznali uratowani, sam jeden z całego korpusu oficerskiego krew zimną zachował i objawił wielką przytomność umysłu, wzbrania się wyznać, co było przyczyną nieszczęścia. Gdy okręt rzucony został na bok, zrozumiał on odrazu całe nieszczęście i kazał czemprędzej rzucić czółna na morze, podczas gdy kapitan okazywał zanadto wielki spokój i wmawiał w podróżnych, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Jedno czółno z rozbitkami wywróciło się w nocy, kilka jednak osób trzymało się go aż do rana. Wzięliśmy je do siebie. Pod czółnem, niby pod kloszem, znaleźliśmy pomiędzy dwoma trupami żywego jeszcze Donaldsone. Biedak oszalał w ciągu tej strasznej nocy. Nieszczęście wydarzyło się w odległości 1200 mil morskich od wybrzeża irlandzkiego. O dalszym losie rozbitków telegrafują z Montréal pod d. 9 maja: Przybył tu parowiec „Tytania“, który przywiózł na swym pokładzie 24 osób z zatoniętego okrętu „State of Florida“, znalezionych na pełnem morzu w barce „Lenisa“.

Wybuch dynamitu. Okropne nieszczęście wydarzyło się d. 3 bm. w fabryce dynamitu w Ardeer w Szkocji. W szopie, w której pracowało czworo dziewcząt, nastąpiła eksplozja. Wszystkie cztery pracownice zostały zabite na miejscu. Trzy sąsiednie szopy zajęły się natychmiast i długi czas zachodziła obawa, że pożar rozszerzy się na całą fabrykę. Udało się jednakże stłumić ogień w przeciągu kwadransu. Zginęło ogółem dziesięć dziewcząt. dwie zaś odniosły ciężkie uszkodzenie. Przyczyna wybuchu nieznana.

Drugi dzień uroczystości pompejańskich zgromadził przy najcudniejszej, prawdziwie włoskiej pogodzie jeszcze większą liczbę gości, niż dzień poprzedni. Pochód pogrzebowy kroczył z domu Fanusa ku Porta Herculana. Nastąpiły potem walki gladjatorów na arenie. Zapaśnicy byli ubrani a właściwie nieubrani z najściślejszą wiernością historyczną. Uroczystość zakończyła się powrotem imperatora do pałacu. Wspaniały był korowód z pochodniami.

Czytelnia Polska w Chicago założona prawie bez

funduszów, rozwija się powoli, lecz na stałych podstawach, bo okazawszy się koniecznością w obec napływu ludności polskiej do tego miasta dochodzącego prawie 70 tysięcy dusz – zyskuje zwolenników i publiczność chętnie dziś garnie się do tego ogniska oświaty, podającego ziomkom na obczyźnie zdrową strawę duchową. Pan Zbigniew Brodowski, sekretarz tej czytelni pisze z tego powodu do p. Rojeka we Lwowie: Widząc trudności w nabywaniu polskich książek tutaj w Ameryce, tem bardziej potrafimy ocenić ofiarność szanownego pana i uważamy sobie za zaszczyt obrać szanownego pana delegatem Czytelni Polskiej w Chicago z upoważnieniem do zbierania wszelkich darów w pismach, książkach, rycinach i mapach na rzecz Czytelni Polskiej w Chicago. (Pan Rojek zajmuje się gorliwie zbieraniem książek i czasopism w tym celu, a możeby i szanowne wydawnictwa zechciały wesprzeć Czytelnię Polską na obczyźnie. *Red.)*

Pojedynek Reschauera z Schönererem. Wskutek oświadczenia Reschauera, że Schönerer rzucił nań oszczerstwo, ten ostatni czuł się dotkniętym i przez przyjaciół swoich, malarza Gagstädlera i koncypistę adwokackiego dr. Kanschütza, wyzwał kolegę swego z parlamentu na pojedynek. Wyzwanie opiewało na pistolety. Pojedynek odbył się w piątek po południu pod Neudörfl, według innej wersji, w pobliżu Preszburga, podług trzeciej pod Bruck nad Litawą na terytorjum węgierskiem i to jest najprawdopodobniejsze. Sekundantami Reschauera byli deputowany Plener i Weitlof. Po zwykłych usiłowaniach załatwienia sprawy pokojowo, rozpoczął się pojedynek. Zgodzono się na dwukrotny strzał i dystans 15 kroków. Przeciwnicy strzelili dwukrotnie i dwukrotnie chybili, gdy zaś w ten sposób stało się zadość wymaganiom pojedynku, podali sobie dłonie, poczem całe towarzystwo powróciło w najlepszej zgodzie do Wiednia.

O Reschauerze opowiadają, że całą noc przed pojedynkiem przepędził w redakcji, zajęty spisywaniem testamentu. O samym pojedynku krążą w sferach parlamentarnych najrozmaitsze a niezbyt pochlebne wieści, których wyrazem jest wieczorne wydanie *Wien. Alg. Ztg.* z soboty. Pismo to zauważa, że i z tej strony Litawy przyjmować się poczyna węgierski sposób pojedynkowania się bez niebezpieczeństwa dla przeciwników. Służy ku temu osobny rodzaj pistoletów. To też można się spodziewać, iż szczęśliwy wynik pierwszego w Austrji pojedynku parlamentarnego zachęci do rozpowszechnienia tego sportu.

„Pojedynek – pisze *N. Fr. Presse* – który się odbył właśnie na granicy węgierskiej, stwarza nową erę — wprowadzenia węgierskich obyczajów do wiedeńskiego parlamentu. Kto tylko ma ochotę i skłonność stawać na dystans, otrzymuje przywilej łajania i łżenia drugich. Prawo pięści w parlamencie oznacza zawsze zdziczenie parlamentarnych obyczajów.

Program wystawy kucharskiej w Warszawie obejmuje sześć działów:

W Iszym znajdą pomieszczenie: konserwy rozmaite, ciasta słodkie, wyroby cukiernicze, herbata, kawa, musztarda, wyroby mączne, pieczywo, zastawy stołowe.

Dział IIgi obejmuje: przedmioty gastronomiczne i kulinarne, przyczem każdy wystawca wymieni tu nazwisko pierwszych kucharzy i ich pomocników, dalej urządzenia stołowe. obiady zwyczajne, uczty weselne, śniadania, obiady w stanie surowym, które w dniu ostatnim wystawy będą ugotowane i rozdane zwiedzającym, bielizna stołowa, serwisy, kwiaty, szkła, porcelana.

W dziale III-cim wystawione będą: owoce, jarzyny, wędliny, sery, octy, zwierzyna, ptactwo, nabiał, mięso, ryby.

W dziale IVtym zostaną ulokowane: wina, piwa, wódki, likiery, wody sodowe i musujące.

Dział Vty zawiera: sprzęty i maszyny kuchenne, piernicze, tatki, wagi, kuchnie angielskie, lodownie pokojowe.

Wreszcie do działu VIgo zakwalifikowano: cenniki jadła, win, menus, rejestra i książki kuchenne.

Dotąd złożyło deklarację blizko 50 wystawców. Otwarcie wystawy, jak donieśliśmy, nastąpi dnia 14 czerwca.

Bolonia, 7go maja. Stefan Buszczyński rozpoczął w dniu wczorajszym serję odczytów w Uniwersytecie bolońskim o panslawizmie w obecności rektora, znacznej liczby profesorów, reprezentantów Akademji Mickiewicza i wielkiego tłumu słuchaczów, dla którego za ciasną się stała obszerna sala Uniwersytetu. Dzienniki bolońskie rozpisują się nader pochlebnie o tej pierwszej konferencji.

Teatr, literatura i sztuka.

Nowe pożyteczne pismo w Krakowie. Inne narody, a szczególnie Niemcy wydają znaczną ilość pism perjodycznych, specjalnie numizmatyce poświęconych. Polska numizmatyka bywa w nich zupełnie pomijaną lub też tylko po macoszemu traktowaną, pomimo, iż cały nieomal handel numizmatami polskiemi w ich rękach spoczywa. Aby temu niedostatkowi zapobiedz i dopomódz do wytrącenia z rąk obcych handlu numizmatami polskiemi, wydawać będzie p. Mieczysław Kurnatowski w Krakowie od 1 lipca b. r. „Zapiski numizmatyczne“ pismo poświęcone specjalnie numizmatyce polskiej i z tąż związek mającej sfragistyce. Pismo to wychodzić będzie tymczasowo w objętości 16 stron, 8vo i stanowić będzie wraz z „Tablicami monet i medali“ i „Cennikiem monet i t. p.“ wydawanemi przez tegoż autora od 1882 roku niejako całość. Wydawca, mając przyobiecane poparcie i współpracownictwo kilku znanych naszych miłośników numizmatyki a mianowicie H. Goldsteina, W. Jelowickiego, W. Kostrzembskiego, dr. F. Piekosińskiego, X. kan. I. Polkowskiego, A. Ryszarda, hr. St. Walewskiego i innych, ma nadzieję podołać zadaniu i ruch na polu numizmatycznem od zgonu nieodżałowanego ś. p. K. Bayera wstrzymany, na nowo odżywić, aby i w tym względzie również innym narodom dorównać. Otwierając łamy „Zapisków“ do dyspozycji szanownych pp. numizmatyków, uprasza wydawca w rozesłanym prospekcie o łaskawe nadsyłanie swych spostrzeżeń, dokładnych opisów wykopalisk, odbitek i opisów nieznanych monet i medali, oraz wszelkich wiadomości w zakres numizmatyki i sfragistyki polskiej wchodzących.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Tarnopol 13 maja. Rotmistrz żandarmerji wyjechał stąd do Kopeczyniec dla dochodzenia procedury żandarmów z chłopstwem tamtejszem, o którem otrzymano tu wczoraj wiadomość telegraficzną, że zrobiło powstanie (Aufstand) w niedzielę pomiędzy godziną 5—6 popołudniu. Śledztwo prowadzi sędzia tamtejszy Gronziewicz.

Buczacz 13 maja. Zamordowano 6 osób stanowiących jedną rodzinę. Morderstwo popełniono w rynku. Sprawcy morderstwa dotychczas niewykryci.

(W) **Lipsk** 13 maja. Po wyprawieniu wczorajszego telegramu zarządził trybunał tajne przesłuchanie świadków i rzeczoznawców w przedmiocie pierwszego punktu oskarżenia, t. j. wydawania tajemnic wojskowych Francji. Już samo tłumaczenie się Kraszewskiego wywarło wrażenie, że człowiek ten działał najzupełniej w dobrej wierze, dostarczając przyjacielowi swemu Zaleskiemu materjału do rozpraw dziennikarskich o urządzeniach wojskowych.

Major Wodtke z pruskiego jen. sztabu potwierdził, że szczegóły występu armji na linję bojową nie są już tak wielką tajemnicą jakby się zdawało.

Dzisiaj w tej samej materji od godziny 9tej zrana do pół 11tej, również na tajnem posiedzeniu, słuchano majora Perthesa z jen. sztabu, tudzież jako rzeczoznawców majorów Gosslera i Erflinga, funkcjonujących w ministerstwie wojny, i jak słyszałem od Kraszewskiego, na pytanie Hentscha, czy praca o organizacji i pochodzie armji niemieckiej na granicę zachodnią jest zgodna z prawdą i na tajemnych źródłach opartą, zeznali oni, że korespondencja owa tylko w małej części polegała na materjałach utrzymywanych w urzędowej tajemnicy.

Na jawnem posiedzeniu, które potem nastąpiło, przewodniczący Drenkmann odczytał opinię (Gutachten) ministerstwa wojny o listach Kraszewskiego do Adlera. Opinja ta orzeka, że krytyczne uwagi dołączane do korespondencyj przeznaczonych dla Paryża, wskazują na to, że pochodziły od osoby, która była dokładnie obznajomioną z niemieckim zarządem wojskowym.

Pytani po kolei Perthes, Gossler i Erfling przyłączają się do tego zdania. Perthes oświadcza wyraźnie, iż nieprawdopodobną jest rzeczą, aby dzienniki francuskie zajmywały się takiemi rzeczami; daleko prawdopodobniejszą jest, iż rząd francuzki mógł mieć w tem interes.

(J) **Wiedeń** 13 maja. Z powodu odmowy p. Smolki zarządzenia ponownego głosowania przy trzeciem czytaniu ustawy meljoracyjnej, (patrz: Wiad. pol. z Wiednia) klub zjednoczonej lewicy postanowił na razie, nie brać udziału w dzisiejszych obradach Izby. Na wieczór zapowiedziana jest znowu konferencja lewicy. O godzinie 1. w południe Taaffe, Ziemiałkowski i Dunajewski mieli długą naradę z powodu tego wypadku.

Wiadomości polityczne.

Lwów, 13. maja. Wobec pozytywnych doniesień niektórych dzienników, że sejm krajowy zbierze się w połowie czerwca na 2 tygodnie dla dokończenia zeszłorocznej sesji, możemy zapewnić na podstawie niezawodnej informacji, że w tej mierze nie zapadło jeszcze żadne postanowienie.

Wiedeń, 12. maja. W Izbie posłów prezydent Smolka zawiadomił dziś o podziękowaniu cesarza za wyrazy kondolencji. Schönerer wniósł projekt ustawy, zmieniający przepisy o sprostowaniach w dziennikach. Wagner interpeluje Schönerera o jego wyrażenie się w ostatniej mowie (Schönerer nazwał Wagnera cymbałem — Bengel — więc dość wyraźnie, trudno zrozumieć tedy, po co Wagner go interpelował). Schönerer jednak tymczasem opuścił salę. Prezydent Smolka sądził, że najlepiej sprawy tej więcej nie ruszać. Izba obradowała dalej nad nowelą do ustawy o robotnikach górniczych i załatwiono ją całkowicie.

Wiedeń, 13. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, Schönerer żądał aby zanim odpowie na wczorajsze zapytanie Wagnera, tenże sprostował podaną w *Bukowiner Ztg.* z d. 7. b. m. wiadomość, iż Wagner dał Schönererowi policzek na ulicy. Prezydent Smolka uprasza, aby dano spokój tej sprawie, i oświadcza, że już co do niej nikomu nie da głosu.

Nowellę do ustawy górniczej przyjęto w trzeciem czytaniu, to samo ustawę melioracyjną, co do ostatniej skonstatował prezydent większość dostateczną. Sturm oświadczył, że według przekonania lewicy większość była owszem przeciw ustawie, i uprasza, aby w jakiejbądź formie zarządził ponowne głosowanie, aby się nie wydawało, że gwałt zachodzi.

Prezydent oświadczył, że po ogłoszeniu wyniku głosowania, już nie może mieć miejsca ponowne głosowanie, więc go też nie zarządzi.

Lewica opuściła Izbę i odbyła posiedzenie klubowe.

Czartoryski następnie referował o ustawie względem popierania kultury krajowej na polu budownictwa wodnego, i przedkładał wnioski komisji. Doblhoff przedkładał wnioski mniejszości komisyjnej (przeciw utworzeniu funduszu melioracyjnego i zmianę kilku paragrafów). W szczegółowej rozprawie przyjęto 96 głosami przeciw 81 §§ 1. i 2. (utworzenie funduszu melioracyjnego) według wniosku większości komisyjnej; tożsamo resztę paragrafów. Rezolucję o utworzenie w ministerstwie rolnictwa osobnego wydziału melioracyjnego, przeciw której Tilszer (Czech), a za którą Exner (centralista) przemawiał, odrzucono. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 13. maja. Wczorajsze posiedzenie podkomitetu kolejowego w sprawie kolei Północnej trwało cztery godziny. Ministrowie skarbu i handlu wyjaśniali sprawę ze stanowiska finansowego i ekonomicznego; ale prosili, aby te wyjaśnienia uważano za poufne. Obrady podkomitetu skończą się zapewne jutro.

Dzień 27. maja jest oznaczony stanowczo na zamknięcie czynności Rady państwa, która już po świętach zwołaną nie będzie.

Prokuratorja wytoczyła proces posłom Schönererowi i Reschauerowi z powodu pojedynku.

Dla wyjaśnienia wczorajszego telegramu naszego podajemy to co pisze *Tagblatt* o rozmowie wiedeńskiego korespondenta *Petersburgskich Wiedomosti* z czeskim deputowanym Waszatym:

„Bez ogródki i bez małostkowej tajemniczości oświadczył poseł Waszaty, że dla Czechów przymierze z Polakami jest niewygodne, że zostało ono zawarte tylko ad hoc, ponieważ oportunizm nakazuje popierać Polaków i stać po stro-

nie feudałów i klerykałów. Czesi muszą wszystko zdobywać podstępem, ponieważ dobrowolnie nic im nie dają, a przemocą nic uzyskać nie mogą. Ale gdy uzyskają, czego sobie życzą, postępowanie ich się zaraz zmieni, maska spadnie, a prawdziwa miłość ku... Moskwie i Słowianom otwarcie, w obec całego świata wyznaną będzie. Niestety w carstwie zapoznają tę właściwą skłonność Czechów i szkodzą im, zwalczając austrjacki federalizm ze względu na Polaków. To jednak rzeczy nie może zmienić; Czesi świadomi są węzłów, jakie ich wiążą z Moskwą, a pośrednio są też w tem szczęśliwem położeniu, że mogą korzystać z moskiewskiej polityki, ponieważ przeciwnicy Czechów zawsze im muszą czynić ustępstwa, jak tylko Moskwa rozwija sztandar słowiański. Tak naprzykład lepsze obecnie położenie Czechów jest następstwem wojny z roku 1877.

„Gdy p. Waszaty w ten sposób uznaje korzyści, jakie Czesi pośrednio odnoszą z moskiewskiej polityki, nie waha się też wspomnieć o wzajemnych usługach, jakie Czesi mogą Moskwie ofiarować. Czyni uwagę, że Czesi nie życzą sobie, aby stawiono opór dalszym postępom Moskwie na półwyspie Bałkańskim, i że wszelki postęp militaryzmu w Austrji, tak samo jest im wstrętny, jak wszelkie dążenia do dalszych nabytków terytorjalnych.“

Klub czeski odbył d. 12. b. m. posiedzenie, głównie z powodu rozmowy Vaszatego z korespondentem *St. Petersburg. Wied.* Vaszaty nie był obecnym. Rieger bardzo stanowczo zganił to, co Vaszaty mówił korespondentowi, i wniósł aby go klub za to pociągnął do odpowiedzialności. Na to wszedł właśnie Vaszaty, i oświadczył, że treść rozmowy jest zupełnie sfałszowana, zobowiązując się zarazem do publicznego jej sprostowania.

Fremdenblatt dowiaduje się, że obecny dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, Sladkowski we Lwowie, zostanie powołany do mającego się urządzić naczelnego urzędu ruchu dla kolei państwowych.

Budapeszt, 12. maja. Deputowany Edmund Jonas, który równie jak Dobrzański jest profesorem politechniki ogłosił list do Ugrona, oświadczający, że sprawę Dobrzańskiego uważa za swoją własną i prosi dla tego, aby Ugron poczynił wszystko co potrzeba do złożenia sądu polubownego. W końcu oświadcza Jonas, że powodują go do tego nie osobiste względy ale wzgląd na godność parlamentu i grono profesorów politechniki.

Proces przeciw anarchiście Russowi ma się rozpocząć 27. na nowo.

Anarchiści tutejsi są ogromnie czynni około wznowienia wydawnictwa „Zukunft“ tu albo w Wiedniu. Policja aresztowała dwóch szewców Kapusa i Fodora, którzy zbierali subskrypcję na to pismo.

Paryż 12 maja. Dziennik urzędowy potwierdza wiadomość o zawarciu traktatu między Francją a Chinami.

Londyn, 12. maja. Gladstone chce wysłać Göschena jako doradcę Kedywowi do Egiptu. Göschen miał już przyjąć tę misję. Baring nie wróci już do Kairu.

Berlin, 12. maja. Wieczór proszony u Bismarka był zwyczajnym wieczorkiem piwnym, który się skończył o 11. Powiadają, że miał on się wyrazić, iż chciał się pożegnać z posłami jako minister pruski. Politycznej rozmowy nie było, Bismark mówił chwilkę tylko o najnowszym frazesie, rzuconym w parlamencie „prawo do pracy“.

Reichstag przyjął ustawę przeciw socjalistom bez zmiany w trzeciem czytaniu.

Książe bułgarski złożył wczoraj Bismarkowi dłuższą wizytę. Podług *Kreuzzeitung* cesarz przyjął dymisję Bismarka z ministerstwa pruskiego.

Stambuł, 12. maja. Porta zgodziła się na konferencję dopiero po porozumieniu się z mocarstwami, a mianowicie z Francją i po zapewnieniu Anglji, że prawa zwierzchnicze sułtana nad Egiptem i Sudanem będą poszanowane. Sułtan był przeciwny konferencji, bo się obawiał ztąd komplikacyj w Europie i utracenia wskutek tego Egiptu.

Powołano tu Drygalskiego baszę. Mówią, że ma mu być odebrana komenda nad milicją rumelską.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych.

Na 10.000 złr. z kuponami: Nr. 104 601 602 1295 1611 1848 1882 2161 2220; i lit. A. 1179 1629 1686 1877 1896 1968 2118 2525 3663 3834 4265 4415 4634 4749 4752 4891 5389 5543 5628 5782 5809 5859 5869 5905 5986 6039 6090 6169 6296 6316 6439 6535 6563 6599 6625 6737 6760 6806 6927 7045 7054 7190 7360 7471 7507 7611 7640 7655 7661 7663 7693 7694 7793 7797 8167 8211 8321 8392 8516 8579 8587 8648 8705 8712 8862 9021 9028 9082 9236 9358 9417 9446 9541 9693 9710 9720 9730 9737 9747 9819 9947 9956 10144 10261 10266 10353 10383 10429 10458 10635 10685 10693 10819 10846 10878 10888 10910 10919 10963 11054 11090 11120 11263 11320 11349 11389 11581 11586 11625 11698 11709 11735 11907 11971 12033 12083 12244 12253 12254 12401 12539 12573 12734 12772 12787 12807 12820 12867 12906 12919 12932 12994 13113 13124 13166 13266 13289 13293 13355 13479 13546 13583 13632 13672 13713 13734 13797 13835 13941 14020 14085 14123 14125 14174 14177 14281 14300 14340 14343 14351 14354 14383 14504 14557 14563 14599 14619 14639 14648 14667 14697 14716 14740 14763 14780 14782 14918 14935 15127 15173 15260 15262 15266 15275 15315 15390 15415 15441 I. lit. A. Nr. 4.634 na 490 złr. z częściową kwotą 40 złr.

Preszburg 12 maja. Spęd wołw wynosił razem 2060 sztuk; pomiędzy temi było 440 galicyjskich, 1331 węgierskich, 284 niemieckich; płacono galic. 54 do 58 zł,, węgierskie 54 do 62 złr., niemieckie 55 do 64 złr.

A. Krzysztofowicz et Comp.

Telegramy targowe z dn. 13 maja

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 29.75—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·45—9·55 zł., rzepak 13·61 zł. Berlin pszenica 167·50 m., żyto — m., okowita 48·80 m., olej rzepakowy 55·70 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·25 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 13go maja: 13·75 do 13·25. Brema 7·60 do —.—· Hamburg: 7.70 na maj 7·60·— na sierpień-grudzień 8·15. Antwerpja: na maj 19·—. Nowy-York: 8·3/4. Filadelfja 8·5/8.

Lwów, z Izby handlowej 13. maja 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	86 00	280 25
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. „	186 50	189 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. „	248 —	253 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w a.	100 —	101 00
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 00
„ „ „ 5 „ „ okres.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ los 41	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ w a.	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w a.	98 1	99 10
„ „ „ 5 „ 10 proc.	00 -	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 proc.	—	— —
„ „ „ „ „		— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 5 proc., los. [illegible]		— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. [illegible]	100 70	101 70
Komunalne Banku kraj. 5% [illegible]	6	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr.	[illegible]	[illegible] 50
Pożyczka „ „ 1883 4 [illegible]	[illegible] 7	[illegible]1 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17	0
„ Stanisławowa	22	0
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 3	3
Dukat cesarski	5	5
Napoleondor	9	70
Półimperjał	10	10
Rubel rosyjski srebrny	1	1 64
„ „ papierowy	2 1/2	24 1/2
100 marek niemieckich	[illegible] 2	59 95

Wiedeń, d. 13. maja 1884.
(godz. 1 m. 48 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	69 00	66 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	321 00	329 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	115 00	115 25
Unionbank za 100 zł.	109 90	108 40
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	286 00	284 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	145 50	252 00
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	179 50	145 50
Akcje kolei państwowej	316 87	317 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	185 50	192 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 50	163 00
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 00	127 25
Obligacje węg. w złocie	102 25	102 00
Akcje kolei węg. zachodniej	101 00	101 00
Cisańskie losy	116 50	116 20
3 proc. losy tureckie na 400 franków	22 00	22 00
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 70	92 40
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	110 30	110 40
Rosyjski rubel papierowy	1 23 1/2	1 23 1/4
Losy premjowe węg. na 100 zł.	117 00	117 75
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 12. maja 1884. (godz. 5 m. 40 wieczorem).		
Akcje kredytowe	320 70	320 30
Akcje kolei Karola Ludwika	284 75	287 25
Renta papierowa	81 07	80 95
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 0
Napoleondory	9 65	9 65
Usposobienie: —		
Berlin, d. 12. maja 1884 (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 65	207 75
Akcje austr. kredytowe	541 00	240 00
Akcje kolei Karola Ludwika	120 70	539 50
Austrjackie banknoty	168 05	168 15

Dyspozycja obiadowa.

na czwartek 15 Maja.

Obiad droższy. Rosół z kaszką zacieraną. Sztuka mięsa ramiana z garniturem. Makaron zapiekany z szynką. Kurczęta ze śmietaną. Blamanż śmietankowy ubrany konfiturami.

Obiad tańszy. Zupa szczawiowa z grzankami. Zrazy z chrzanem z kartoflami smażonemi. Prażucha ze śmietaną.

Przyjechali d. 13. maja. 1884.

Hotel ŻORŻA: S. Sagatowski z Moskwy, K. Lewakowski z Wiednia, T. Kwiatkowski z Warszawy, Hr. Mitrowski z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: R. hr. Saar z Rzeszowa, dr. J. Czerlunczakiewicz z Krakowa, F. Borysikiewicz z Cwitowy, J. Schlesinger z Jas, J. Zawistowski z Rozdołu, dr. Lutyski z Krakowa.

Hotel EUROPEJSKI: K. Lipski z Moskwy, B. Osuchowski z Bóbrki, J. Glimberger z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: L. Kownacki z Chyrowa, J. Magyar z Pardubitz, L. Lachs z Grzymałowa.

Teatr hr. Skarbka.

we środę dnia 13. Maja 1884.

Rozwiedźmy się

(Divorçons)

komedja w 3 aktach z francuskiego W. Sardou

Nadesłane.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Od Administracji.

Od dnia 15. Maja Administracja otwartą będzie codziennie od godziny 8-mej do 1-szej w południe i od 3-ciej do 7-mej wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Osoba w najlepszym wieku, życzy sobie objąć zarząd domu u wdowca lub kawalera na wsi albo w mieście, może być i u księdza. Bliższa wiadomość pod adresem A. B. ul. Zimorowicza l. 6. trzecie drzwi na prawo. [548]

Kasy ogniotrwałe z ulepszonemi zamkami i zasuwami t. z. Pasquillriegel, jakie dla magistratu lwowskiego dostarczono, są do nabycia u Szymona Degena. Wałowa 19. [544]

Szukający zajęcia.

Maszynista egzaminowany, ślusarz z zawodu z 15-letnią praktyką, mogący oraz spełniać obowiązki magazyniera lub ekonoma, poszukuje posady w większym majątku. Łaskawe oferty pod adresem: Ż. J. poste restante. Zawałów. [551]

Panienka z dobrego domu poszukuje posady w mieście lub na prowincji do udzielania początków języka polskiego, niemieckiego, francuzkiego i gry na fortepianie. Zgłoszenia pod liter. K. G. ulica Zielona l. 19. [536]

Osoba w średnim wieku szuka umieszczenia przy Pani wiekowej do towarzystwa, do kąpiel lub do zarządu domu. Zgłoszenia przyjmuje W. Sobotnicka, ulica Kalecza l. 14. (554)

Kupno i sprzedaż.

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę z dużym ogrodem ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Fortepian z fabryki Fritza w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Hetmańska l. 6 II. piętro [527]

Kamienica piątrowa z oficynami i placem do budowli przy ulicy Kaleczej l. 1 jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do nabycia. — Bliższa wiadomość pod l. 3 ulica Kalecza I. piątro. (473)

Do sprzedania cukiernia wraz z restauracją w Jaśle, intratna z powodu mającego się zaprowadzić Sądu kolegialnego i stacji kolejowej. Zgłoszenia przyjmuje Michał Kłosiński, cukiernik w Jaśle. [549]

Dorożka znajdująca się w dobrym stanie, jest zaraz do sprzedania — Ul. Żółkiewska l. 69 u właścicielki. [542]

Mieszkania i sklepy.

Pokój umeblowany (dla kawalera) ulica Solarna 4. (513)

2 pokoje kawalerskie z przedpokojem są na I. piątrze ul. Chorążczyzny l. 8 zaraz do wynajęcia. [530]

2 i 3 pokoje z kuchnią, nyżą, balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (503)

2 pokoje z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia od 1 Maja ul. Żółkiewska l. 69. (464)

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica, na trzeciem piątrze ulica Grodzickich (Nr. 1. front do Rynku) — od 15go Maja 1884 do najęcia. (508)

3 pokoje z kuchnią, strychem i drewutnią są przy ulicy Akademickiej Nr. 23 na drugiem piętrze zaraz do najęcia. [522]

3 pokoje z kuchnią w parterze do wynajęcia od 1 maja b. r. ul. Zielona l 36. Bliższa wiadomość tamże. (515)

3 pokoje kuchnia, spiżarnia, strych i drewutnia zaraz do wynajęcia. Ulica Franciszkańska l. 5. [528]

3 pokoje na 2giem piętrze z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem — do najęcia od 1. Lipca 1884. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (469)

3 pokoje na 2giem piętrze, z przedpokojem kuchnią, strychem piwnicą, — zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (468)

3 pokoje z przedpokojem, balkonem i kuchnią na 1 piątrze od 1. Maja do wynajęcia przy ul. Syktuskiej l. 62. (475)

4 pokoje na pierwszem piątrze z kuchnią, sionką, spiżarką, piwnicą i strychem od 1 czerwca, przy ulicy Teatralnej l. 16, róg placu Trybunalskiego. (504)

4 pokoje i kuchnia na III. piątrze z widokiem na wały i dwoma wchodami są od 1. Czerwca b. r. do wynajęcia pod l. 8 przy ulicy Hetmańskiej. Bliższej wiadomości udziela portier na dole w podwórzu mieszkający. (543)

4 pokoje z nyżą, spiżarnią, kuchnią i przynależytościami na 1 piątrze przy ul. Koralnickiej l. 4 od 1 Czerwca do najęcia. (477)

4 pokoje frontowe na 2giem piątrze z kuchnią, piwnicą, spiżarnią i. t. p. są zaraz do najęcia przy ul. Krasickich l. 10. (474)

5 pokoi, kuchnia, strych, piwnica, praczkarnia i spiżarnia zaraz do wynajęcia przy ulicy Wałowej l. 25. Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

6 pokoji z dwoma przedpokojami na I. piątrze L. 11. A. plac Bernardyński od 15. Lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piątrze. (495)

Pomieszkanie frontowe składające się z dwóch pokoi, nyży, kuchni, strychu, piwnicy, z ogródkiem, jest z meblami na 4 miesiące albo bez mebli na dłużej do najęcia od 1 czerwca. Bliższa wiadomość przy ul. św. Mikołaja l. 7. na dole tamże (550)

Tanio do najęcia 3 do 2 lub 1 pokój z kuchnią, wygodnie umeblowane, lub bez mebli, od 1go Czerwca, lub później przy ul. Zygmuntowskiej, Nr. 14 na dole. Bliższa wiadomość tamże. [552]

Za 5 złr. miesięcznie jest do wynajęcia jeden pokój wraz kuchnią nowo restaurowany pod l. 140 przy ulicy Łyczakowskiej. (479)

Przy ulicy Kopernika l. 4 jest obszerny sklep zaraz do wynajęcia. (519)

Pokoje z kuchniami etc. do najęcia zaraz i od 1 Lipca ulica Łyczakowska l. 3. obok Komory. (526)

Dwa obszerne pokoje frontowe z balkonem od 15 maja pod l. 2 przy ulicy na Rurach do wynajęcia. (512)

Kompletnie umeblowane

Pomieszkanie o 3 pokojach z przedpokojem i kuchnią razem lub pojedynczo do najęcia w śródmieściu z ładnym widokiem [na żądanie z fortepianem.] Bliższa wiadomość przy ulicy Teatralnej [plac św. Ducha] l. 6 na 3 piątrze codziennie od 3 do 4 godziny z południa. [537]

W domu przy ulicy Kopernika l. 4 jest duży pokój frontowy z przedpokojem na IIgim piątrze od 15 maja do wynajęcia. (543)

Mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni przy ulicy Sykstuskiej pod l. 46 od 15 Maja do najęcia. (483)

Umeblowane mieszkanie o 6 pokojach, które się da podzielić na 3 lub 2 pokoje, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia; dogodne dla przyjeżdżających. Majerowska l. 7. (490)

Realność pod Nr. 401 3/4 przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „Podzamcze“, składająca się z domu o 5 pokojach z ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesieczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dabczańskiego Antoniego. (454)

Do najęcia

1 sklep z pokojem z tyłu i kuchenką oraz piwnicą ulica Pańska Nr. 2 do najęcia zaraz. (544)

Pomieszkanie letnie półtora godziny drogi oddalone od Lwowa, dwa pokoje z kuchnią, wychód do ogrodu, 260 kroków do lasu sosnowego, mleko i śmietanka w domu. Bliższa wiadomość w restauracji hotelu Warszawskiego. (535)

Dworek w ogrodzie składający się z 7 pokoi, spiżarni, kuchni, praczkarni i t. p. jest od 1go Czerwca przy drodze Wuleckiej l. 4 do najęcia. [529]

Przy ulicy Zamarstynowskiej l. 21 są nowo odrestaurowane pomieszkania po 2 pokoje z kuchnią i pojedyncze pokoje dla panów kawalerów od 1 lub 15 Czerwca do wynajęcia. [549]

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Letnie pomieszkanie umeblowane, składające się z 2 lub 3 pokoji z kuchnią i piwnicą do wynajęcia u Karola Bratkowskiego w Hołosku wielkiem. (546)

Piękny frontowy duży pokój z osobnym wchodem, elegancko umeblowany albo bez mebli do najęcia zaraz ulica Halicka l. 58 1sze piątro. Bliższa wiadomość tamże. [523]

Wydawca i właściciel: Wojciech Maniecki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.